

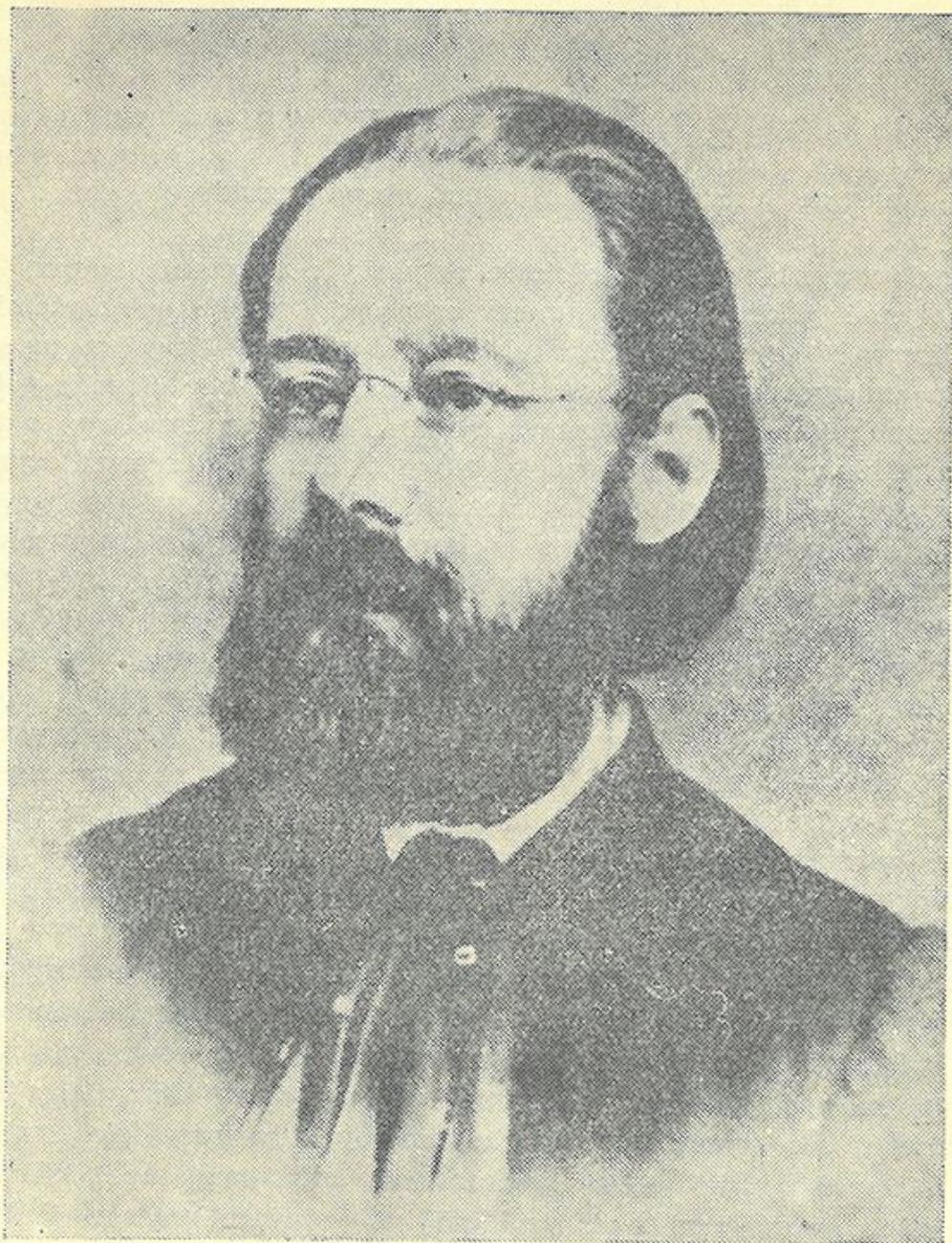
STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ OPERY

ŁÓPDERKA



Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi

P R O G R A M



BEDŘICH SMETANA
(1824—1884)

BEDŘICH SMETANA

piewca piękna czeskiej ziemi, bard czeskiego ludu.

Niemal wszystkie okolicznościowe artykuły o Smetanie autorzy zwykli zaczynać jakimś porównaniem mającym polskiemu czytelnikowi „zlokalizować“ genialnego Czecha, ustawić go obok kogoś z polskiego parnasu muzycznego tak, aby jego znaczenie dla Czech pokazać w powszechnie znanej, rodzimej skali. Tak więc Smetana był już czeskim Moniuszką, Chopinem, a nawet... Sienkiewiczem! Oczywiście te uproszczone porównania dotyczą nie tyle samej istoty rangi artystycznej ile sprawy narodowego posłannictwa artysty w mrokach niewoli swego kraju. I właśnie dlatego porównania te nie oddają w sposób dostatecznie trafny ogromnego znaczenia Smetany dla dziejów czeskiej kultury. Wynika to z jakże odmiennych sytuacji w jakiej w połowie dziewiętnastego stulecia znalazły się narody polski i czeski, obydwa pozbawione swego politycznego bytu, ale w niejednakowym stopniu pozbawione swej narodowej świadomości. Niewola narodu czeskiego trwała już wówczas znacznie dłużej niż nasza. Ogarnięci z trzech stron morzem germańskiej ekspansji Czesi w coraz większym stopniu ulegali tym wpływom. Ulegały im w tak długiej niewoli zwłaszcza żywioły mieszczańskie powoli zatracające więź ze swą wielką spuścizną historyczną, zmonumentalizowaną w dumnych wieżycach Wyszehradu czy echach pieśni hussyckich „bożych bojowników“. Jakże więc inna musiała być moc bodźców ze strony geniuszów smetanowej miary aby z tych wiekowych mroków wykrzesać iskrę narodowej dumy, aby ją rozdmuchiwać tak wytrwale i skutecznie by gdy przyjdzie wielki dzień naród był już gotów do kontynuowania swej przez kilka wieków „zahamowanej“ historii. Problem ten w naszej, nierównie liczebniejszej społeczności, miał do swego rozwiązania warunki nieco bardziej sprzyjające, wspierane zresztą przez nie tak silnie zatarte tradycje niepodległości. Smetana, podobnie jak i nasi wieszczę słowa i tonów, nie dożył owego wielkiego dnia... Na kamienistej drodze pnącej się ku wolności wykuł jednak tyle stopni, że pamięć dlań, wdzięczność i chwała będą trwały wiecznie!

Urodzony 2 marca 1824 r. w pięknym Litomyślu, w pobliżu Moraw, Bedrich Smetana już w najwcześniejszym dzieciństwie zadziwiał wszystkich swym talentem muzycznym. Talent ten „szlifuje się“ sam, bez wytrawnych nauczycieli, bez systematycznych studiów. Ojciec małego geniusza ani słuchać nie chce o muzycznej karierze dla swego syna. Sam majątny piwowar marzy o „statecznym“ zawodzie dla swych dzieci, kształci je w szkołach elementarnych, potem w gimnazjach. Bedrich jako uczeń praskiego gimnazjum coraz silniej wiąże się ze środowiskiem muzycznym, coraz bardziej oddala od ojcowskich planów. Jako 19-letni zapaleniec postanawia sam decydować o swym losie. Przebywa trudną drogę, pełną niepowodzeń, niedostatku... Uczy się, chłonie to wszystko z tajemników muzycznej wiedzy co dotąd było dlań niedostępne, próbuje kariery domowego nauczyciela muzyki, koncertującego wirtuoza-pianisty. W tym wirze zmagania o własną przyszłość zastają go wypadki pamiętnego roku 1848. Po służbie w „narodowej gwardii“ przychodzi bolesny wstrząs klęski, ucieczka jako „buntownika“ przed prześladowaniami.. Nowy niedostatek, niemal rozpacz... Rodzi się wówczas w umyśle tak młodego jeszcze, a tak już doświadczonego przeciwnościami losu artysty myśl jakże brzemienna w skutki: założyć szkołę muzyczną, oddać się bez reszty tej wspaniałej sztuce, uczyć, grać, komponować... W porywie jakiegoś proroczego optymizmu Smetana pisze błagalny list o pomoc materialną w zrealizowaniu swej idei do najbardziej chyba sławnego, wówczas muzyka, Franciszka Liszta. Mistrz, znany ze swej uczynności, nie odmawia. Pomoc swą zawiera nie tylko w przesłanych czterystu guldenach, ale w trwałej opiece nad młodym kompozytorem, w poleceniu go wydawcom, zwracaniu nań uwagi ówczesnej, jakże ekskluzywnej muzycznej opinii europejskiej. Szkoła Smetany prosperuje nad podziw pięknie. Trzeba ją powiększać, doangażowywać nowe siły pedagogiczne. Sytuacja materialna pozwoli niebawem na zrealizowanie najbardziej osobistych marzeń: Bedrich żeni się w roku 1849 ze swą przyjaciółką od lat dziecięcych, również niezwykle muzykalną, utalentowaną. Nadchodzą lata pełne rodzinnego szczęścia, pracy, coraz większego rozgłosu. Tańce Smetany obiegają praskie salony, on sam staje się osobistością znaną, pożądaną w sferze snobizującego patrycjatu. Przychodzą i pierwsze, bolesne ciosy, których życie tak jeszcze wiele przyniesie Smetanie: czteroletnia córeczka, genialne dziecko, zachwycające swym śpiewem i grą szalejącego z miłości ojca, — umiera... Bolesć swą zamyka Smetana w powstałym wówczas urzekająco pięknym Trio g-moll..

W roku 1856 dobroczyńca Smetany, Liszt, przybywa do Pragi. Obaj muzykują niemal codziennie. Liszt roztacza przed swym młodszym kolegą-kompozytorem czar wynalezionej przez siebie fascynującej formy „poematu symfonicznego“. Oto środek za pomocą którego można wy-

śpiewać wszystko, nawet dzieje swego narodu, piękno ojczystego kraju, utrwalić odwieczne legendy... Skostniałe kanony klasycznej symfoniki nie będą więcej krępowały podniebnych lotów kompozytora. Dla Smetany jest to olśnienie, odkrycie nowej drogi, której będzie wierny do końca dni swoich.

Niemal trzy lata spędzone przez Smetanę w szwedzkim Götteborgu przynoszą pierwsze próby tego rodzaju kompozycji: powstają tu trzy poematy symfoniczne o historycznym wprowadzie podkładzie programowym, ale jeszcze tematycznie obce, nie nawiązujące bezpośrednio do narodowych tematów czeskich. W czasie powrotnej podróży do Czech umiera żona Smetany... Nowy cios... Smetana chce zagłuszyć w sobie ból; wiele podróżuje, odwiedza Liszta w Weimarze, poznaje całą elitę muzyczną Europy, wraca jeszcze na czas jakiś do Götteborga. Czas leczy najboleśniej rany. Smetana zawiera drugi związek małżeński z siostrą żony swego brata. W kraju osiada wreszcie już na stałe w roku 1861.

Lata które upłynęły od pamiętnej „wiosny ludów“ w wielkim stopniu zmieniły społeczeństwo czeskie: poczucie narodowej odrębności zaczyna ogarniać coraz szersze rzesze, gorączkowo organizuje się naukę niemal zapomnianego języka czeskiego, pojawiają się liczne czasopisma wydawane po czesku, ludzie zrzeszają się w organizacjach mających na celu kultywowanie tego gorączkowego ruchu „zmarłychwstania świadomości narodowej“. Taki oto obraz zastał Smetana po powrocie z obczyzny do Pragi. Zdawałoby się, że atmosfera ta będzie niezwykle korzystna dla powracającego do kraju sławnego już artysty. Tak jednak nie było. Społeczeństwo praskie przyjęło ten fakt obojętnie. Tournè koncertowe przyniosło tylko straty i rozgoryczenie. Smetana znów sięga do wypróbowanego już w swoim czasie środka zabezpieczenia sobie egzystencji: w roku 1863 powstaje nowa szkoła muzyczna, rozwija się, krzepnie. Smetana oddaje się — obok pracy kompozytorskiej — publicystyce muzycznej, krytykuje, uświadamia, walczy o nowe ideały estetyczne. Głównym terenem tej walki jest istniejąca wówczas opera praska. Wystawia ona wyłącznie obce, i to nie najlepsze opery. Czeska literatura operowa nie istnieje, więc aby walczyć o jej realizowanie w teatrze trzeba ją przedtem stworzyć. Smetana rzuca się w wir morderczej pracy: w trzy miesiące powstaje jego pierwsza opera „Brandenburczycy w Czechach“ (1862). Droga do jej wystawienia nie musiała być łatwa skoro stało się to dopiero w cztery lata po jej napisaniu... Ale sukces jest wielki i wynagradza wszystkie przykrości. Zachęca to Smetanę do nowego wysiłku: w maju 1866 zostaje wystawiona druga, najlepsza z ośmiu jego oper, „Sprzedana Narzeczoną“. Czas wojenny (wojna z Prusami) uniemożliwia powtórzenie się sukcesu „Brandenburczyków“, ale następne, już po zawieszeniu broni



MIECZ. WOJCIECHOWSKI
Kierownictwo muzyczne



ANTONI MAJAK
Reżyser



EWA SOBOLTOWA
Scenograf



FELIKS PARNELL
Choreografia

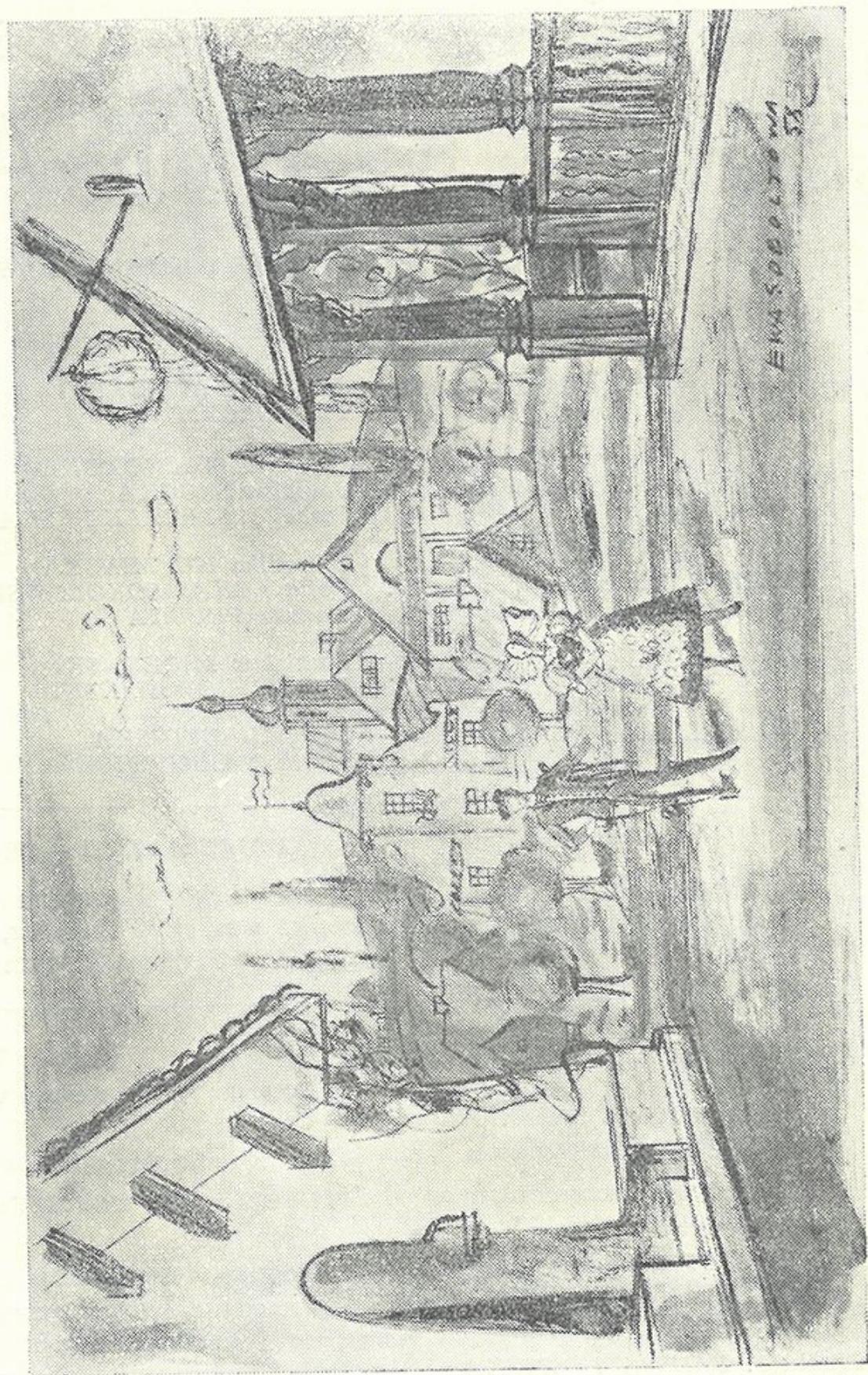
odbyte przedstawienia, torują nowej operze drogę do zasłużonej nieśmiertelności. Staje się ona chlubą czeskiej muzyki, najulubieńszym, nie schodzącym z afisza teatralnego dziełem, wykładnikiem narodowego, ducha, „pokrzepieniem serc“...

Smetana zostaje stałym kapelmistrzem opery praskiej i już nie tylko jako publicysta, ale i jako artysta może walczyć o podniesienie poziomu tego teatru. Jego „Sprzedana Narzeczoną“ to poemat wielkiej i czystej miłości Jenika i Marzenki. Scena zaludniona jest prawdziwymi ludźmi z ich troskami, nieustępliwymi chłopskimi charakterami, z ich śmiesznymi przywarami... Ów zapomniany czeski świat ożył nagle i objawił prawdę: że żyć już będzie zawsze... I to nie tylko świat zamknięty w tym barwnym obrazku obyczajowym, ale świat wielkiej historii narodu, której fragmenty uwiecznione zostały w „Brandenburczykach“, czy dalszych operach historycznych — „Daliborze“ czy „Libuszy“.

Ciosy, które dotykały Smetanę w jego osobistym życiu, gotowały mu jeszcze rzecz dla muzyka najokropniejszą: w roku 1874 artysta po krótkich, zagadkowych objawach głuchnie zupełnie. Beethovenowska tragedia raz jeszcze w historii zaciąży nad życiem geniusza... Smetana już tylko w oparciu o utrwalone niegdyś wyobrażenia barw dźwiękowych, ich współbrzmień, pisze swe wielkie dzieła by ich już nigdy nie usłyszeć... Powstaje sławny cykl poematów symfonicznych „Moja Ojczyzna“, pełen intymnych zwierzeń Kwartet e-moll „Z mego życia“, cykl tańców czeskich, ostatnie opery...

Ostatnie lata Bedricha Smetany przynoszą mu wiele tryumfów, wielkich manifestacji, hołdów... Nic jednak nie jest w stanie wyprowadzić go ze świata przerażającej ciszy... Umysł jego powoli ogarnia mrok... Ostatni cios jaki spotyka barda narodu czeskiego to śmierć w obłąkaniu (12 maja 1884) tuż po wielkim, ogólnonarodowym obchodzie 60-lecia jego urodzin. Jeszcze na dwa lata przed śmiercią Smetana znękany walką z chorobą wypowiedział jakże wzruszające słowa: „Pragnę jeszcze narodowi naszemu dać w darze to, co mu jestem winien, a co noszę w swoim sercu — dzieło olbrzymiej objętości. A do tego muszę przy swoim smutnym stanie utrzymać wszystkie siły...“ Nie stało ich już na spełnienie tego zamiaru, ale i to czego dokonał zapewnia mu imię wielkiego syna swego narodu.

ROMAN IŻYKOWSKI



Ewa Soboltowa

Szkic dekoracji. Akt I.

BEDŘICH

SPRZEDANA

OPERA KOMICZNA W 3 AKTACH

O S O B Y

KRUSZYNA, wieśniak	{ Tadeusz GAWROŃSKI Jan OBRZUT
LUDMIŁA, jego żona	{ Krystyna JACKOWSKA Jadwiga STOCKA Izabella STRZAŁKOWSKA
MARZENKA, ich córka	{ Weronika KUŹMIŃSKA Zofia LUKAS-SOKOŁOWSKA Danuta PRUSKA
MICHA, zamożny wieśniak	{ Stanisław MICHOSKI Ryszard NOWALIŃSKI
AGATA, jego żona	{ Nina JURDZIŃSKA Maria NARKIEWICZ

BALET: AKT I — Polka. AKT II

*Barbara Garstkiewicz, Janina Niesobska, Krystyna Sawicka,
Głowacki, Eugeniusz Kowalczyk, Leszek Panowicz, Edward
Rajkowski, Jan Stolarski*

Wieśniacy.

Rzecz dzieje się we wsi w dniu od

Inscenizacja i reżyseria

ANTONI MAJAK

Asystent reżysera

BARBARA JAKLICZ

Inspicjent

KAZIMIERZ CYBULSKI

Dyrektor: SABINA NOWICKA

Kierownictwo muzyczne

MIECZYŚLAW WOJCIECHOWSKI

Dyrygenci

MIECZYŚLAW WOJCIECHOWSKI

WITOLD DOBRZYŃSKI

MIECZYŚLAW RYMARCZYK

S M E T A N A

NARZECZONA

H. LIBRETTO — KAREL SABINA

Y:

WASZEK, ich syn	{	<i>Eugeniusz SZYNKARSKI</i> <i>Jan WODZYŃSKI</i>
JENIK, syn Michy z pierwszego małżeństwa	{	<i>Tadeusz KOPACKI</i> <i>Stefan RÓŻAŃSKI</i> <i>Romuald SPYCHALSKI</i>
KECAL, swat	{	<i>Michał MARCHUT</i> <i>Igor MIKULIN</i>
DYREKTOR CYRKU	{	<i>Roman OSIŃSKI</i> <i>Tadeusz ROMAŃSKI</i>
ESMERALDA, komediantka	{	<i>Janina HAMERNIK</i> <i>Danuta PRUSKA</i>
INDIANIN, komediant	{	<i>Ireneusz PINTERA</i> <i>Stanisław SZYMONIAK</i>
KARCZMARZ	{	<i>Jerzy LESZCZYŃSKI</i>

II — *Furiant*. AKT III — *Cyrk*.

Krystyna Zalewska, Gerda Żmudzińska, Jerzy Dampc, Wiesław Pokross, Stefan Piątkowski, Eugeniusz Raducki, Bronisław Włodzimierz Traczewski.

Komedianci.

ustu po niesporach przed zmrokiem.

Choreografia

FELIKS PARNELL

Asystent choreografa

EUGENIUSZ KOWALCZYK

Przygotowanie solistów

TAMARA SAMUJŁO

IZYDOR BLANKLEIDER

Scenografia

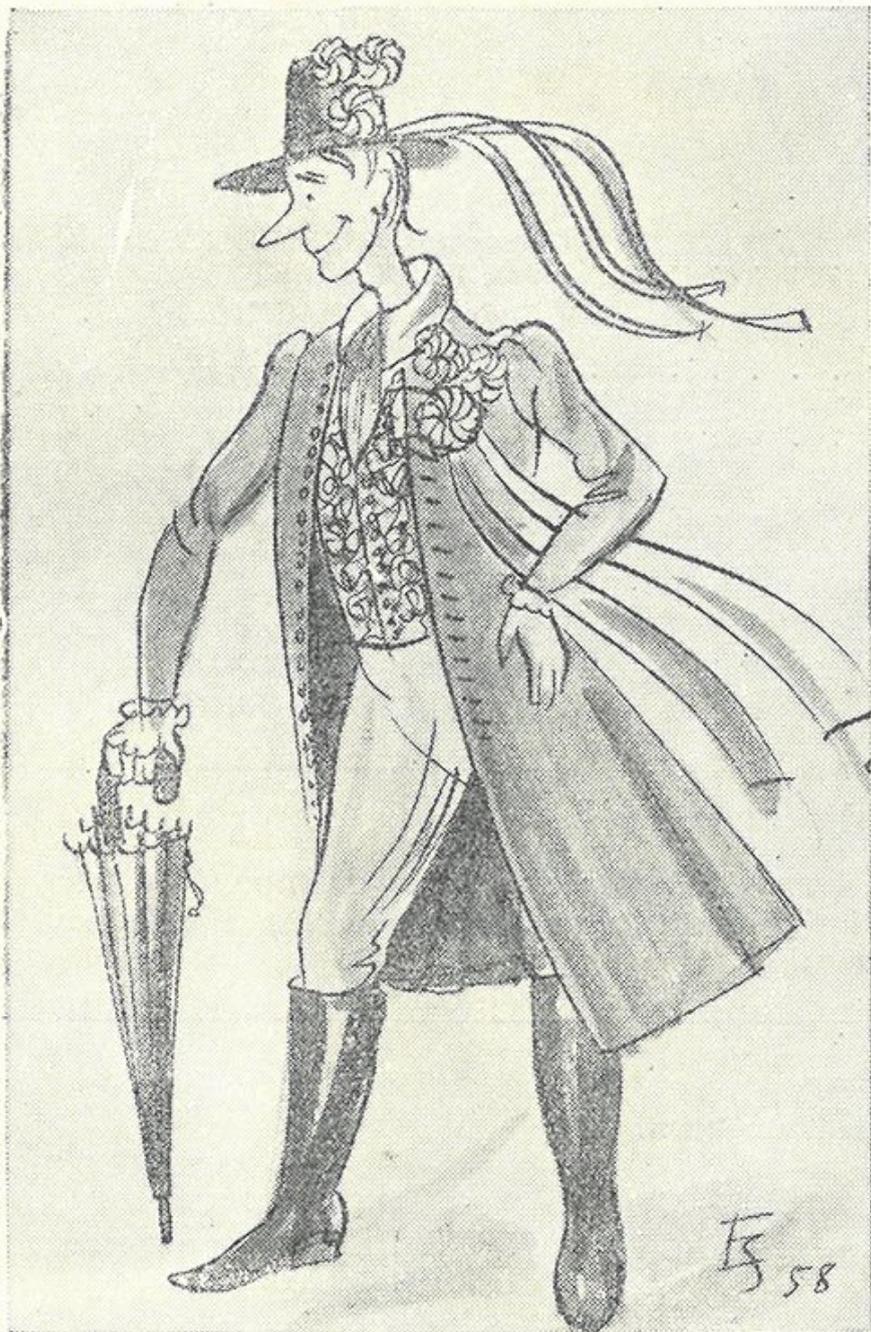
EWA SOBOLTOWA

Przygotowanie chóru

MIECZYŚLAW RYMARCZYK

Kierownik artystyczny:

WŁADYSŁAW RACZKOWSKI



Ewa Soboltowa

Kecal

SPRZEDANA NARZECZONA

Już sama uwertura do Sprzedanej Narzeczonej po prostu kipi akcją. Szybkie ruchy smyczków przybierają nieustannie na sile i przechodzą w potężny nurt, z którego tryśnie motyw żywiołowej radości i nadziei czeskiego ludu, żyjącego w „Sprzedanej Narzeczonej“ życiem wolnym i pełnym. Siłą geniuszu Smetany motyw ten ulega przeobrażeniom, przechodząc w szeroki śpiew, zwiastujący historię miłości Marzenki i Jenika. Wszystko cechuje nadzwyczajna lekkość i cała uwertura zlewa się pod koniec w jedyny radosny nastrój, będący szczęśliwym wprowadzeniem do właściwej akcji.

Akt pierwszy rozpoczyna się od nowego motywu muzycznego. Jest to motyw radosnej pieśni chóralnej: „Tańczmy wszyscy i śpiewajmy i ze święta korzystajmy“, który już dawno stał się ogólnonarodową własnością. Urzeczeni jego pięknem, widzimy jak podnosi się przed nami kurtyna i oczy nasze przykuwa promienny widok czeskiej wsi, skąpanej w promieniach wczesnego popołudniowego słońca. Na rynku gromadzą się ludzie w odświętnych strojach ludowych. To odpust. Urok tego dnia jednoczy wszystkich w radosnym nastroju. Smuci się tylko Marzenka Kruszynówna. W dniu tym ma przyjść w odwiedziny wraz ze swoimi rodzicami wyznaczony dla niej narzeczonny. Zwierza się z tego swemu Jenikowi, z którym już wcześniej związała się słowem. Na scenie pozostają jedynie Marzenka i Jenik. Z krótkiej relacji Jenik dowiadyuje się, iż narzeczoną Marzenki ma się stać syn bogatego chłopca Michy z pobliskiej wsi. Jenik jest zaskoczony tą wiadomością, ale nie daje tego po sobie poznać. Wręcz przeciwnie, we wspólnym duecie z Marzenką zapewnia ją, że ich wierna miłość odniesie zwycięstwo!

Po krótkim pożegnaniu kochanków wchodzi na scenę Kecal wraz z rodzicami Marzenki. Jest wyzywająco ubrany, zarozumiały, despotyczny i gadatliwy. Wychwala zmyślane zalety syna Michy — Waszka i wskazuje przy tym na umowę, jaka była kiedyś w tej sprawie spisana. Podczas gdy rodzice dziewczyny wahają się, wpada na scenę Marzenka i dowiedziawszy się o co, chodzi wyrzywa Kecalowi umowę, drze ją na kawałki i depta. Przyznaje otwarcie, że kocha innego chłopca, którego sama sobie wybrała. Scena ta stanowi punkt kulmi-

nacyjny pierwszego aktu, zakończonego następnie wielką smetanowską polką. Jak gdyby chcieli święcić zwycięstwo Marzenki wirują na scenie w barwnym kole chłopcy i dziewczęta, porwani siłą radosnej muzyki i ognistego tańca.

Akt drugi wprowadza nas do obszernej gospody. Dookoła stołu zasiadła brać i wesoło sobie śpiewa: „Jedyny napój piwo, w nim najlepsza treść. Kłopoty osładza, że łatwiej je znieść...“ Obecni są również Jenik i Kecal. Pierwszy wznosi toast za szczęście młodej miłości, drugi — za władzę pieniądza. Ekspozycję drugiego aktu zamyka pełen temperamentu czeski taniec „Furiant“ Na scenie pojawia się Waszek, którego postać nakreślił Smetana od razu w pierwszych taktach. Prosta, często przerywana melodia w jasnej tonacji C-dur ilustruje prostoduszność i niezdecydowanie chłopca. Gdy Waszek kończy swą pieśń o tym, że musi się na życzenie matki ożenić, zjawia się na scenie Marzenka. Korzystając z tego, że jej Waszek nie zna, używa podstępu: wmawia weń, że Marzenka by go zdręczała, gdyby się z nią ożenił; ona sama zna jakoby inną dziewczynę, która by mu się na pewno podobowała i która by go chciała! W ten sposób udaje jej się uzyskać od Waszka przysięgę, że z Marzenką Kruszynówną nigdy się nie ożeni!

Zaledwie znikną Marzenka i Waszek, wchodzi na scenę Kecal z Jenikiem. „Powiedz tylko, że się Marzenki wyrzekasz“ — nalega Kecal. Jenik jest niewzruszony i tylko się z niego śmieje. Ale Kecal nie ma wcale zamiaru rezygnować. Aria „Każdy tylko tę swoją... i duet z Jenikiem „Znam pewną dziewczynę“ dowodzą, że Kecal zna się na przekupstwie i namowach. Jenik ciągle pozostaje panem sytuacji, nawet wówczas, gdy po zapewnieniu Kecala, że idzie o odstąpienie Marzenki synowi Tobiasza Michy, zgadza się nagle zrezygnować z Marzenki za cenę trzystu złotych. Nie podejrzewający niczego i przekonany o swym zwycięstwie Kecal biegnie po świadków, by zawrzeć z Jenikiem umowę o odstąpieniu dziewczyny. Podczas jego nieobecności Jenik zdąży nas przekonać o swej niezmiennej miłości do dziewczyny a tym samym o podstępie, jaki zgotował Kecalowi. Następuje końcowa scena aktu drugiego, w czasie której lud staje się świadkiem podpisania umowy. Motyw tej sceny znamy już z uwertury. Orkiestra grzmi i potęguje w ten sposób pełen emocji nastrój, w którym Jenik z trudem jedynie broni się przed pełnymi gorczy wymówkami.

W akcie trzecim dynamika akcji potęguje się jeszcze bardziej. Znajdujemy się ponownie na rynku. Waszek jest sam. Na myśl o tym, żeby go Marzenka zdręczyła zbiera mu się na płacz. Z przygnębienia wrywają go dźwięki bębnów, trąbki i fujarki; jeszcze chwila i oto zbliża się trupa komediantów. Trupa obchodzi rynek dookoła, zatrzymuje się i jej pryncypał zapowiada wyjątkowe przedstawienie; „Natchmiast ujrzy szanowna publiczność małą próbę!.. Jesteśmy świadkami



Ewa Soboltowa

Waszek

skocznego tańca, znów wirującego bogactwem melodii polek. Waszek nie posiada się z zachwytu. Nic więc dziwnego, że na niego właśnie pada wybór tancerki Esmeraldy i jej pryncypała, którzy poszukują kogoś, kto by zastąpił jednego z ich pomocników i zagrał rolę niedźwiedzia.

Po występach komediantów zjawia się na scenie po raz pierwszy Micha wraz z żoną Agatą. Oboje sztywni, surowi, w strojach bogaczy wiejskich. Przybywają wraz z Kecałem i namawiają Waszka do podpisania umowy, zgodnie z którą ma pojąć Marzenkę za żonę. Waszek stanowczo odmawia, i korzystając z zamieszania ucieka w ślad za komediantami. W międzyczasie Marzenka dowiaduje się o podpisaniu umowy między Kecałem i Jenikiem. Nie chce uwierzyć w zdradę Jenika. W orkiestrze zabrzmiała przytłumiona reminiscencja przysięgi wiernej miłości z aktu pierwszego, nad którą wznoszą się słowa dziewczyny, pełne najgłębszego wzburzenia: „Sam przysięgał, że cały świat oddałby za mnie!“ Jest to jedna z najpiękniejszych scen, w której pierwotnie komiczny charakter całej opery przechodzi w nutę głębokiego żalu. Kecał pierwszy odzyskuje przytomność umysłu. Idzie mu przecież o podpisanie umowy! Przywołuje Waszkę, który poznaje w Marzence tę samą dziewczynę, z którą rozmawiał w gospodzie a która obiecała ponoć pokochać go. Kecał i rodzice, nie znając prawdziwego sensu postępowania Marzenki, nie ukrywają radości, przekonani, że tym razem Marzenka wreszcie podpisze umowę. Ale Marzenka jest zrozpaczona. Jej żal ponownie góruje nad sceną w chwili, gdy rodzice wraz z Kecałem zaintonują sekstet „Rozważ dobrze Marzenko“, i później, gdy osamotniona dziewczyna przeżywa głęboki zawód. Z nastroju tego wyrывa ją Jenik. Promieniuje radością, że znów może być z nią razem i pragnie wyjaśnić jej swą rzekomą zdradę. Ale Marzenka czuje się zbyt upokorzona, nie rozumie wesołości Jenika, a gdy ten rozpocznie swoje przewrotne: „Tak uparta jest z ciebie dziewczyna“, odpowie mu bez wahania swoim „Takim niegodziwcem jesteś ty!“ w tym momencie wpada na scenę Kecał. Oświadcza Jenikowi, że skoro tylko umowa zostanie podpisana, wypłaci mu pieniądze za Marzenkę. A cóż Marzenka? Czy zgodzi się wyjść za mąż za syna Tobiasza Michy? W imieniu Marzenki odpowiada twierdząco Jenik. Napięcie pomiędzy obojgiem jeszcze bardziej wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w tercecie z Kecałem, który gotuje się do zawezwania świadków i ogłoszenia ślubu Marzenki z synem Michy.

Zakończenie Opery wprowadza nas ponownie w świąteczny nastrój. Chłopcy i dziewczęta wypytyują Marzenkę, czy wyjdzie za mąż za syna Michy. Gdy ta odpowiada twierdząco, nastaje moment przez nikogo nie oczekiwany. Oto przed rodzicami staje Jenik i domaga się swych praw. Również i on jest synem Tobiasza Michy, który wypędzony przez ma-

cochę, od dziecka ciężko musiał się borykać z losem. Teraz powrócił i Marzenka będzie należeć do niego! Michowie spoglądają nań co prawda z ukosa, ale Marzenka jest szczęśliwa. Kecal wraz ze swym kultem pieniądza jest pokonany i z hańbą wygnany ze wsi. A kiedy pojawia się przed wszystkimi Waszek zamiast w strój pana młodego ubrany w niedźwiedzią skórę, ślub Jenika z Marzenką jest zdecydowany. Ojciec Jenika udziela swego błogosławieństwa młodym, a cała ludność święci zwycięstwo wiernej miłości.

Z broszury Miloslava Meleho
„BEDŘICH SMETANA”



ZESPÓŁ WOKALNY OPERY ŁÓDZKIEJ

<i>Bartosz Maria</i>	<i>Cybulski Kazimierz</i>
<i>Burzyńska Bronisława</i>	<i>Gawroński Tadeusz</i>
<i>Hamernik Janina</i>	<i>Heimberger Stanisław</i>
<i>Jackowska Krystyna</i>	<i>Katuziński Marian</i>
<i>Jaklicz Barbara</i>	<i>Katuziński Marek</i>
<i>Janowska Barbara</i>	<i>Kulikowski Julian</i>
<i>Jurdzińska Nina</i>	<i>Kwiatkowski Władysław</i>
<i>Kaczmarkiewicz Maria</i>	<i>Kopacki Tadeusz</i>
<i>Kępnier Anna</i>	<i>Krogulski Ludwik</i>
<i>Kuźmińska Weronika</i>	<i>Leszczyński Jerzy</i>
<i>Lipińska Józefa</i>	<i>Liminowicz Józef</i>
<i>Lukas Zofia</i>	<i>Marchut Michał</i>
<i>Malisiewicz Mieczysława</i>	<i>Michoński Stanisław</i>
<i>Mastowska Teresa</i>	<i>Mikulin Igor</i>
<i>Mielczarek Elżbieta</i>	<i>Misztela Kazimierz</i>
<i>Narkiewicz Maria</i>	<i>Narkiewicz Kazimierz</i>
<i>Ostrowska Halina</i>	<i>Nowaliński Ryszard</i>
<i>Panow Genowefa</i>	<i>Obrzut Jan</i>
<i>Pruska Danuta</i>	<i>Osiński Roman</i>
<i>Rajch Eugenia</i>	<i>Pintera Ireneusz</i>
<i>Romanowska Halina</i>	<i>Różański Stefan</i>
<i>Rudnicka Zofia</i>	<i>Romański Tadeusz</i>
<i>Sobajda Romana</i>	<i>Spychalski Romuald</i>
<i>Stocka Jadwiga</i>	<i>Stepień Marian</i>
<i>Strzałkowska Izabella</i>	<i>Szymoniak Stanisław</i>
<i>Sliwińska Janina</i>	<i>Szynkarski Eugeniusz</i>
<i>Wajnhold Zofia</i>	<i>Śledź Józef</i>
<i>Walczak Lucyna</i>	<i>Toroń Marian</i>
<i>Walczak Urszula</i>	<i>Tyczyński Ryszard</i>
<i>Wieczorek Krystyna</i>	<i>Wawrzyniak Władysław</i>
<i>Wójcikiewicz Irena</i>	<i>Wodzyński Jan</i>
<i>Artysz Jerzy</i>	<i>Zaworski Mirosław</i>
<i>Bandel Jerzy</i>	<i>Zieliński Ryszard</i>

Stowarzyszenie Przyjaciół Opery w Łodzi

- zrzesza miłośników sztuki operowej
- propaguje muzykę operową
- współdziała przy organizacji Opery Łódzkiej

Zapisy członków i składki członkowskie

p r z y j m u j e

Sekretariat Dyrekcji Opery Łódzkiej

ul. Kilińskiego 45 (Teatr im. Jaracza)

Dział Artystyczny Opery Łódzkiej

ul. Traugutta 18 (Ł. D. K.) pok. 214

Sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej

Al. 1 Maja 6

Składka członkowska wynosi zł 20. — rocznie

Cena zł 3.—

PREMIERA
16. XII. 1958 r.